

DROGA KRZYŻOWA

Umiłowany nasz Panie. Całe swoje życie szedłeś w kierunku tego jednego dnia, tego dnia, w którym Cię ukrzyżowano. W tym dniu Twoje ziemskie życie się skończyło. To był najważniejszy dzień Twojego życia. Odszedłeś do Ojca, Ty, z którym cały czas byłeś jedno. Wypełniłeś Jego wolę. My też idziemy w kierunku tego dnia. Dla nas to też będzie najważniejszy dzień naszego życia. Wtedy spotkamy Twojego Ojca twarzą w twarz. Lękamy się bo słaba jest nasza wiara i ufność, bo drzwi śmierci nie tchną optymizmem. A Ty mówisz do nas: „Przestań się lękać! Byłem umarły, a oto jestem żyjący. I mam klucze królestwa. Mam klucz do twojego życia.” (z Apokalipsy św. Jana) Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja I. Pan Jezus zostaje skazany na śmierć

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Otrzymujesz wynik badania. Oczy przebiegają wielokrotnie ten sam fragment tekstu. Jeszcze nie dociera do ciebie co on znaczy, ale już wiesz, że właśnie wszystkie Twoje plany, marzenia zawaliły się. W sercu pojawia się myśl: to już koniec. I tylko natrączywe pytanie: ile jeszcze czasu zostało. Dzień, tydzień, miesiąc, rok, dwa lata? To może być czas wielkiej łaski. To czas łaski, bo Ty oddałeś swoje życie, abyśmy życie mieli. „Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję.” Od nagłej a niespodziewanej śmierci zachowaj nas Panie. Tak mnie skrusz, tak mnie złam...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II. Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramion

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Bierzesz krzyż na swoje barki. Będziesz szedł ku ostatniej chwili swojego ziemskiego życia dźwigając krzyż. To naprawdę jest niesprawiedliwe, to nie jest właściwa zapłata za Twoje życie, Jezu Chryste. Tylu uzdrowiłeś, tylu darowałeś grzechy, nawet przywracałeś do życia. Z drugiej strony to nie powinno nas dziwić. To nasze codzienne doświadczenie. Trudności w rodzinie, trudności w pracy, poczucie niesprawiedliwości, oszustwa. Dlaczego tak jest? Bo śmierć przyszła przez grzech. Z Listu do Rzymian „Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć

przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...” Ale ostatnie słowo nie należy do śmierci, należy do Ciebie Panie. Z Listu do Rzymian „Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficiej spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa.”

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III. Pierwszy upadek Pana Jezusa

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

W istocie można się zastanawiać jak to było w ogóle możliwe, że zrobiłeś choćby jeden krok. Ty Panie, z maltretowany pełną świadomością tego jak będą wyglądały nadchodzące wydarzenia, ogarnięty poczuciem potwornego osamotnienia, ciągnany od jednego trybunału do drugiego, wyszydzany, opluwany i w końcu biczowany, co już samo mogło przyprawić o śmierć. Gdyby szukać wytłumaczenia to może być tylko jedno. Twoją siłą była miłość do nas. Ty wiedziałeś, że od Ciebie zależy wszystko, nasza przyszłość po śmierci, nasze być albo nie być. Z Ewangelii św. Jana „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13).

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV. Matka Boża spotyka Jezusa

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

W tytule tej stacji zwykle mówimy „spotyka”. Nie, Matka Boże nie spotyka Jezusa. Ona idzie razem z Nim drogą krzyżową. Uczestniczy w Jego ostatniej drodze, bo miłość jest silniejsza niż śmierć. Ze świadectwa młodego małżeństwa: „W 2019 roku, u naszej najmłodszej córki w okresie prenatalnym zdiagnozowano śmiertelną chorobę genetyczną, mimo której udało jej się przyjść na świat i spędzić z nami 46 wyjątkowych dni. Dla nas radością i błogosławieństwem było to, że Kinia nie cierpiała fizycznie i była otoczona miłością wielu ludzi każdego dnia. Tym trudniejsze było, i jest, pogodzenie się z Jej odejściem, mimo że nieuniknionym.” Miłość jest silniejsza niż śmierć. I Ty któraś współcierpiała...

Stacja V. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Szymona przymuszono, aby niósł krzyż. Jakież to dziwne, że czasami otrzymujemy nadzwyczajną łaskę tylko dlatego, że zostaliśmy do czegoś przymuszeni. Zwykle w takiej sytuacji, przymuszani, jesteśmy wściekli, złorzeczymy. W końcu wolność jest uważana za najważniejszy atrybut dzisiejszej rzeczywistości, niestety wolność od a nie wolność, która przynagla nas do odkrywania prawdy i czynienia dobra. Prosimy Cię Chryste, abyś wchodził w nasze życie, również tam i również wtedy, gdy tego nie oczekujemy bo ty jesteś drogą, prawdą i życiem. Droga do Ojca prowadzi tylko przez Ciebie. Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Matka Boże towarzyszyła Chrystusowi w Jego drodze na Golgotę. Weronika zdobyła się na gest niezwykły, zobaczyła w Ciebie Chryste po prostu umierającego człowieka. Nie można się nauczyć umierać, ale można przynajmniej spróbować spotkać śmierć, towarzysząc innym. Towarzyszenie umierającym, odchodzącym do Ojca może być wielkim darem. Wartość tego towarzyszenia kryje się przede wszystkim w miłości okazanej tym, którzy przemierzają drogę od tutaj do tam. Niestety coraz mniej mamy okazji do takiego doświadczenia, staramy się go unikać. Umieranie nie musi być piękne. Ocierając twarz osoby umierającej przemycamy oczy naszego serca, aby odkryć wartość tego ostatniego dnia, ostatniej chwili naszego życia.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII. Drugi upadek Jezusa

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Właściwie nie bardzo wiadomo, jak mogłeś w ogóle dojść do tego miejsca, mój zmalretowany Panie. Pomoc Szymona nie okazała się wystarczająca. Może nie był uważny a może po prostu, podobnie jak inni, miał Ciebie za nic. Uczestniczył w tym upiornym pochodzie tylko dlatego, że był do tego zmuszony. Gdy dzisiaj słyszymy o potwornych grzechach, które rzeczywiście wołają o pomstę do Boga, to naszą jedyną reakcją jest potępienie. Gdy jednak zdarzy się tak, że dotyczy to dziecka Twoich przyjaciół to wtedy zza potępienia pojawia się w nas kruch miłości. Ty Panie się podniosłeś i poszedłeś ku swojemu wyborowi, ku odpowiedzi na wolę Ojca, ku śmierci i przyniosłeś nam odkupienie. Módlmy się za tych, którzy upadli straszliwie, aby Twoja śmierć Chryste nie była daremna.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII. Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Chrystus widząc płaczące niewiasty powiedział do nich tak: «Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! » To zdumiewające. Niezwykłość tej wypowiedzi polega na tym, że ten, który jest u kresu sił, strzępek człowieka, nie przestaje wyrażać swojej wielkiej miłości to Jerozolimy, do jej mieszkańców. On wiedział jak straszny los spotka to miasto w roku 70. Już wcześniej „Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: «O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi! Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałami, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą, a nie zostawią w Ciebie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia». Chryste prosimy Cię, aby nasze oczy rozpoznały czas naszego nawiedzenia.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX. Trzeci upadek Jezusa

Kłaniamy Ci się Panie Jezu..

Może Chrystus upadł tuż przed miejscem kaźni. Myślimy, że wstałeś i jest w tym jakiś podziw, a przecież mogło być inaczej. Może nawet nie pozwolili Ci wstać. Zaciągnęli Cię jak przedmiot na szczyt pagórka. W końcu, byłeś dla nich nikim. Dla nas jesteś Zbawicielem świata, tym, który z miłości oddał swoje życie, abyśmy je mieli. Dlatego właśnie nie możemy się poddać, nie możemy zrezygnować z tego, aby wstać i iść. Nawet, gdybyśmy mieli poczucie przegranego życia, świadomość bezmiaru zła jakie popełniliśmy to „łaską jesteśmy zbawieni”, łaską płynącą z Twojej śmierci a nie z naszych dobrych uczynków.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X. Chrystus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu..

To taka bardzo współczesna stacja Drogi Krzyżowej. Wystarczy wejść na dowolną często odwiedzaną stronę internetową, zajrzeć na facebook, na Instagram. Czy można więcej obnażyć? A przecież ciało ma pierwiastek świętości, bo zostało stworzone przez Ciebie Boże. I ty widziałeś, że jest dobre, jak dobry jest stworzony człowiek. To prawda, że nasza śmierć będzie śmiercią ciała. Tylko dusza jest nieśmiertelna. A jednak, może również dlatego, żeby nas pocieszyć obiecałeś nam zmartwychwstanie. W końcu trudno pozostawić to, do czego jesteśmy tak przyzwyczajeni. Trudno to wszystko zrozumieć. Święty Paweł dobrze to rozumiał. W Liście do Koryntian napisał tak: „Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. ... Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.” My też zmartwychwstaniemy. Nie bądźmy smutni.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI. Chrystus przybity do Krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Dla rzymskich żołnierzy to było po prostu rzemiosło, wyuczone, wykonywane co jakiś czas. Dla starszyny żydowskiej to było to na co długo czekali. Pozbyć się Ciebie, uniemożliwić Ci jakikolwiek ruch, a potem zapomnieć, zatrzeć w swojej pamięci wszystkie te wydarzenia, które mówiły o Twojej boskości, które odkrywały w ich sercach prawdę o grzechu, o ich grzechach. „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: «Kobieto, gdzie oni są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz!»” Być może przyjdzie dzień, w którym będziemy jak przybici do krzyża, zbliżający się do drzwi śmierci. On będzie razem z nami. Bo Ty „byłeś do nas podobny we wszystkim, oprócz grzechu”. Gdy przyjdzie ten dzień, bądź Panie razem z nami.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII. Chrystus umiera na Krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha.” Jeżeli możemy to pozostać w postawie klęczącej. Okażmy w ten sposób szacunek i wdzięczność Chrystusowi, który otworzył nam drzwi ku życiu wiecznemu i poprośmy Go, aby w dniu naszego odejścia z tego świata był z nami i aby była z nami Jego Matka.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII. Jezus zdjęty z krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef... On to udał się do Piłata i prosił o ciało Jezusa.” „Matko Bolesna! Pieta Rzymska! Pieta z Limanowej, z Tarnowa, ze Skrzatusza i z Gostynia! Czarna Cudzoziemko, chroniąca Warszawę nocami! Pozwól mi jeszcze ucałować stopy Chrystusa. To na Jego pogrzeb. Ja też z Tobą wierzę, że On zmartwychwstanie, bo tak powiedział.” I Ty któraś współcierpiała...

Stacja XIV. Pan Jezus złożony do grobu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Żyjemy w kraju cmentarzy i grobów. Nasza polska dusza odkrywa swą prawdziwą tożsamość w dni listopadowe rozświetlone tysiącami zniczy na grobach naszych bliskich. To wielki dar. Z jednej strony zupełnie zwyczajny. Spotkani bliscy, których już dawno nie widzieliśmy. Wspomnienia, w których powracają obrazy i wydarzenia, pozornie nieważne a jednak takie, że czas ich nie zatarł. Dziękczynienie za tych, którzy oddali swoje życie abyśmy mogli mówić po polsku. Jakże inny jest twój grób Panie. On jest pusty. Bo Ty pokonałeś śmierć. Obiecałeś nam, że też wyjdziemy z naszych grobów: „Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju...” Ufamy Ci Panie! Śpiew: O śmierci, gdzie jesteś o śmierci... O śmierci, gdzie jesteś o śmierci? Gdzie jest moja śmierć? Gdzie jest jej zwycięstwo? Jeśli z Nim umieramy, Z Nim też żyć będziemy, Z Nim śpiewać będziemy. Zakończenie Z Listu św. Pawła do Tesaloniczan: „Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale. Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni!

Któryś za nas cierpiał rany...

Tekst: małżeństwa z Equipes Notre Dame

DROGA KRZYŻOWA

Stacja I. Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Z Ewangelii wg św. Jana: „Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?»”

Zanim wyrok został ogłoszony, miało miejsce przesłuchanie. W czasie rozmowy Jezusa z Piłatem, jak słyszeliśmy w przytoczonym fragmencie Pisma, pojawiły się jednak wątpliwości. Wspomniane przesłuchanie było zdarzeniem historycznym, ale ono wciąż się powtarza. „Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił, Chrystusa czy Barabasa?” Nie mogę uciec od odpowiedzi twierdząc, że kwestia ta należy do przeszłości, gdyż dziś jest ono równie aktualne. Moje sumienie jest trybunałem Piłata. Co dzień, co godzinę i w każdej minucie dnia Jezus staje przed tym trybunałem jako cnota, uczciwość i czystość. Barabasz przychodzi jako występki, nieuczciwość i nieczystość. Moje sumienie jest trybunałem Piłata. Panie Jezu, często sama się okłamuję, czasem okłamuję innych, zdarza się nawet, że z wielką pieczołowitością i starannością zacieram granice prawdy, może szczegół - nie wówczas, gdy dotyka mnie niesprawiedliwość.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Panie Jezu, tak trudno zrozumieć: dlaczego musisz dźwigać ten krzyż kiedy jesteś niewinny? dlaczego to cierpienie? Dlaczego tak często cierpią niewinne osoby jak to chociażby dzieje się teraz na Ukrainie? Dlaczego tak trudno zrozumieć krzyż i cierpienie? A może nie trzeba tego rozumieć, tylko Tobie zaufać, zaufać wierząc, że każde cierpienie ma jednak sens ... Panie Jezu, Ty jednocześnie uczysz nas jak ten krzyż przyjmować. Pięknie ukazany jest ten moment w filmie Pasja, gdy bierzesz krzyż i przytulasz go z miłością. Ty wiesz Panie, że ten krzyż przyniesie Ci wiele cierpienia, ale Ty ofiarujesz to za nas, za

mnie. Panie pomóż mi z zaufaniem przyjmować krzyż który mi dajesz i dziękuję za Twoją odpowiedź że będzie go łatwiej nieść jak ofiaruję go za innych...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III. Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jezus zachwiał się i upadł. Ciężar krzyża wydaje się przerastać Jego ludzkie możliwości i siły. A jednak powstaje i idzie dalej. Każdy z nas ma to doświadczenie - doświadczenie krzyża i upadku pod jego ciężarem. Jak wiele tych upadków w małżeństwach, w rodzinach. Jakże często brakuje nam siły i motywacji aby się podnieść i w efekcie przegrywamy nasze relacje.

Upadającego można bardziej pognać złym słowem : bo ty zawsze, pogardą- Kim ty jesteś itp. To nie jest miłość. Upadającemu można pomóc wstać dobrym słowem, dobrocią, życzliwością, bo miłość zawsze podnosi. Jezu miłosierny błagamy Cię, wołamy z głębokości naszych upadków- daj nam siłę do powstawania, daj nam siłę by swój krzyż złączyć z Twoim Krzyżem i Twoją mocą powstać z każdego upadku.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie... Spotkali się i nie padło ani jedno słowo. Matka szukała sposobności, aby choć przez chwilę być blisko Jezusa. Od poprzedniego wieczora nie zmrużyła oka ani nic nie wzięła do ust. Czy można przygotować się na widok cierpiącego dziecka? Czy jest jakieś wytłumaczenie cierpienia w momencie, kiedy „serce przebija miecz obosieczny”? Obdarowali się spojrzeniem, które jest pełne miłości, dodaje sił, nie czyni wyrzutów, nie musi rozumieć, ale świadczy o tym, że jest się dla kochanej osoby. Ileż to razy zamiast obdarzyć bliskich wsparciem i akceptacją okazuję troskę w nieudolny sposób? Czynienie uwag, wyrzutów i nawet krzyk nie wyrażają tego, co jest na dnie mojego serca. Mario prosimy Cię, abyśmy w trudnych chwilach związanych z naszymi dziećmi umieli ważyć słowa i wspierać się wzajemnie. Ciebie Cierpiący Jezu prosimy o cierpliwość i miłość do naszych

rodziców. Przepraszamy Cię za wszystkie sytuacje, kiedy nie spoglądaliśmy na naszych bliskich z miłością.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jedna z definicji pomagania mówi o tym, że jest to dokonanie jakiegoś wysiłku dla dobra innej osoby, by jej coś ułatwić, czy poratować w trudnej sytuacji, lub też coś jej ofiarować. Nasunąć się może pytanie – kiedy ostatnio pomagałam?

Na dobrą jednak sprawę nie powinno ono dotyczyć tego co robiłam, do kogo wyciągnęłam pomocną dłoń lub ile dobra udało się uczynić, lecz w jaki sposób to się dokonało. Pomogłam z uśmiechem czy z grymasem? Z miłością czy z urazą? Nie spiesząc się, by ofiarować odpowiednią ilość czasu, czy może jednak jak najszybciej, by jak najmniej go „stracić”? Byłam rozrzutna czy skąpa w dawaniu siebie? Rozliczani będziemy z miłości – „wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili”. A Ty? Jak ostatnio pomogłeś? Czy nie brakowało tam przypadkiem... miłości?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Oto Weronika podchodzi do Chrystusa, aby zetrzeć z Jego twarzy pot, krew, brud. On docenił tę przysługę. Dla Niego znaczyła wiele – była znakiem miłości. Miłość to umiejętność świadczenia drobnych przysług, przyjmowania wdzięcznym sercem tych niepozornych znaków miłości. Ręce Weroniki są symbolem tych wszystkich dobrych rąk żon, matek, które usługują, które sprzątają, gotują, piorą, prasują. Usługiwać to również znaleźć czas na to, by usiąść na chwilę obok siebie: obok żony, obok męża, obok dziecka. Podzielić się myślami, podzielić przeżyciami, okazać serdeczność, wspólnie pomilczeć przez chwilę – to wielka posługa miłości. Panie, przez wzgląd na gest Weroniki, odnawiaj w nas piękno Twojego Oblicza. Daj siłę, byśmy strzegli i pielęgowali podobieństwa do Ciebie w swoich duszach. Uczyń nas zdolnymi do gestów miłosierdzia.

Wersja B. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie... Weronika stoi wśród tłumu, możliwe, że podąża za nim lub z nim. A może po prostu stoi w danym miejscu swojego życia? Wszystkie te postawy są nam znane w różnych sytuacjach dnia codziennego. Nie raz dajemy się porwać tłumowi, czy to w dobrym czy złym znaczeniu, a czasem stoimy w miejscu i nie wiemy gdzie dalej pójść. Weronika patrzy, i co widzi? Człowieka – Syna Bożego, który przechodzi, jest w zasięgu ręki, patrzy z kruchością na kogoś, kto prosi, aby Go kochać. I w tej sytuacji, jedynie Weronika odnajduje w sobie siłę, aby wyjść przed szereg. Nie przejmuje się oceną innych, tego, że może jej coś grozić za swój czyn. Jej pragnieniem jest ulżyć w cierpieniu Chrystusowi, niewiele może zrobić, więc postanawia choć Jego twarz otrzeć z potu i krwi. W dzisiejszych czasach, jak powiedział papież Franciszek, życie człowieka i świat zmieniają się na lepsze, gdy jesteśmy dostępni dla innych i stajemy się budowniczymi braterstwa. To właśnie należy czynić za przykładem Weroniki, pragnąć ulżyć cierpieniu bliźniego. Nagrodą za czyn Weroniki było pozostawienie na jej chuście świętego oblicza Pana. Być może również w sercu Weroniki wyryło się to oblicze. My natomiast w myśl hasła tego roku bądźmy „Posłani w Pokoju Chrystusa” do braci i sióstr z pomocą. A przed naszymi oczami być może pozostanie oblicze drugiego człowieka, któremu okażemy troskę i miłość. Może wówczas również w naszych sercach zarysuje się oblicze Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Panie Jezu spraw, abyśmy umieli rozpoznawać Ciebie w każdym potrzebującym i cierpiącym, abyśmy nigdy nie odwracali swej twarzy od Ciebie. Święta Weroniko, wypraszaj nam odwagę i cierpliwość w czynieniu dobra.

Któryś za Nas cierpiał rany...

Stacja VII. Drugi upadek Jezusa

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Przy każdym kolejnym upadku myślisz że nie ma już nadziei dla ciebie? Za każdym razem uważasz że nie masz już siły i nic ci nie pomoże? Te myśli nie pochodzą od Boga. On jest Królem Nadziei, szatan królem zwątpienia. Jeśli wstałeś raz, wstaniesz i drugi. Pamiętaj do czego dążysz, Chrystus jest drogą Zbawienia i jeśli idziesz za Nim - nie zboczysz z tej drogi. Jeśli idziesz z Nim - nie będzie upadku, po którym z powrotem nie wstaniesz.

Wersja B. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie... Drugi upadek Pana Jezusa był jeszcze cięższy i boleśniejszy niż pierwszy. Czy się

jeszcze podźwignie? Czekaj Go jeszcze droga na Golgotę, a tam nie odpoczynek, lecz straszne ukrzyżowanie i śmierć na krzyżu. Chrystus jednak dźwiga się ostatkiem sił, bo taka była wola Ojca. Chciał też przez to swoje podźwignięcie wysłużyć łaskę - nam grzesznikom na takie chwile, kiedy ogarnie nas apatia, całkowite załamanie duchowe, kiedy się nie chce żyć i dalej zmagać z tyloma trudnościami i ze swoją słabością po tylu niepowodzeniach i upadkach. Chce nas pouczyć tym powstaniem, że nie wolno nigdy kapitulować, trzeba się po upadkach dźwigać na nowo. Kapitulacja jest klęską. Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. A jak jest w naszym małżeństwie? Gdy przychodzi kolejny kryzys? Czy próbujemy go wspólnie pokonać bez gwarancji, że nie nadejdzie kolejny? Czy poddajemy się, bo tak jest łatwiej i wygodniej? Czy wpuściliśmy Boga do swojego małżeństwa? Pozwoliliśmy, aby był tym trzecim, który nas nie rozdziela, lecz przeciwnie – spaja, napełniając swoją mocą, ucząc prawdziwej miłości? Panie Jezu – broń nas przed pokusą zniechęcenia i pomóż zawsze powstawać z naszych upadków.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII. Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Płaczące kobiety okazują swoją bezradność i żal, że Jezus będzie ukrzyżowany. Natomiast Jezus wyraża swój żal i ubolewanie, że te płaczące kobiety nie widzą swojego udziału w jego ukrzyżowaniu. Nie są świadome, że nawet one, swoimi grzechami przyczyniły się do tego, że Pan Bóg poświęcił życie swojego Syna. Często płaczemy po ludzku, bo ciężko nam zrozumieć i pojąć, że nawet w cierpieniu dokonują się wielkie sprawy Boże. Prosimy Cię Boże obdarzaj nas łaską pokory i ufności. Spraw byśmy dobrze kształtowali swoje sumienia oraz wykazywali się mądrością w myśli, mowie i czynie.

Wersja B. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie... „Nie płaczcie nade Mną...”. Stało się: zapłakaliśmy i płaczemy nad sobą. Stajemy przy drodze, którą zmierzasz. Wypatrujemy Ciebie, dokonującego właśnie „rzeczy nowej” w swojej, i – historii świata, abyś spojrzął na nasz ból, na każdego z nas z osobna i pocieszył. Dezorientacja, zagubienie w niepewnej rzeczywistości otwiera na każde Twoje pouczenie. Twoich słów nam trzeba. Ich światło – w nasze ciemności. Jedyne, które padają „po drodze”, jedyne zapisane, jedyne ważne, gdy jeszcze idziemy: „Płaczcie (...) nad sobą.” Płaczcie nad tym, że za

mało kochacie, płaczcie nad tym, że tak trudno Wam wybaczać, że wciąż gubicie to, co w życiu jest naprawdę ważne. Panie Jezu, pomóż nam zaakceptować nasze miejsce w życiu. Pomóż, byśmy nie szukali zrozumienia i życia w tym, co stworzone i przemijające. Panie, przymnóż nam wiary, że życie możemy znaleźć tylko w Tobie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX. Jezus upada po raz trzeci

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Trzeci raz. Być może już byłeś Jezu pod krzyżem, być może było już tak blisko, a jednak... Nie wystarczyła pomoc Szymona, a Ty upadłeś. Może o jeden cios od żołnierzy za dużo, może o jeden mały kamyk pod stopą, a może po prostu zabrakło Ci już sił i trzeci raz upadłeś. Ale wstałeś. Miłość Boga do Człowieka jest większa niż cierpienie, zło. Ileż to razy upadamy z powodów mało istotnych...? Ile awantur i cichych dni bez znaczącego powodu...? A jak ciężko później się podnieść.. Jezu, naucz mnie w pokorze przyjmować moje upadki i w pokorze się z nich podnosić. Niech nigdy nie zabraknie mi Twojej miłosiernej łaski. Któryś za nas cierpiał rany...

Wersja B. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie... Jezus upadający pod raz trzeci pod krzyżem jest świadkiem miłości, która z pozytywnym nastawieniem może znieść wiele przeciwności, nawet takich, które chcą nas złamać, niejako „zdeptać z ziemią, z błotem”, odebrać resztę sił. Jezus, pomimo cierpień fizycznych zachowuje milczenie wobec swoich prześladowców, którzy wydali wobec Niego niesprawiedliwy sąd, którzy w sposób publiczny rzucali oszczerstwa, niszcząc Jego reputację, wyrządzając Mu szkodę nie do naprawienia. Jezus podnoszący się z trzeciego upadku uczy nas pohamowania skłonności do rzucania surowych i bezwzględnych potępień. MIŁOŚĆ WSZYSTKO ZNOSI. Panie Jezu po raz trzeci upadający pod krzyżem! Naucz nas dostrzegania w naszych współmałżonkach dobrych i mocnych stron, a nie tylko błędów czy słabości. Ucz nas mówienia dobrze jedno o drugim. Spraw, by nie oczekiwali od siebie bycia idealnymi. Pokazuj, jak kochać drugiego w codzienności życia, pomimo ograniczeń i niedoskonałości.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X. Pan Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Zbawiciel, odarty z szat, został wystawiony na pośmiewisko wyszydzającego go tłumu. Częścią życia w małżeństwie jest wymiana zdań, niekiedy przybierająca formę kłótni. Czy zdarza nam się przyjmować postawę obfitą w oceniające, pretensjonalne spojrzenie na współmałżonka? Czy wówczas uciekamy się do obnażania swoich słabości, wyciągania bolesnych wspomnień, dotykania wrażliwych obszarów naszych serc? Czym wówczas różnimy się od tego szyderczego tłumu, który w trudnych dla umęczonego Jezusa chwilach nie miał oporów aby wytykać go palcami i mieszać z błotem? Niezależnie od stażu naszego małżeństwa uczymy się wzajemnie swojej wrażliwości. W bliskiej relacji powierzamy sobie swoje trudne historie, dzielimy się doświadczeniem upadku. Każde z nas chce przecież szczęścia a w istocie zbawienia współmałżonka. Zdarza nam się jednak zapominać o tym podstawowym celu w chwilach złości. Módlmy się o siłę do pokonywania skłonności ku wzajemnemu obnażaniu swoich słabości oraz byśmy pamiętali o wrażliwości naszych współmałżonków, którzy są nam powierzeni na drodze do osiągnięcia wiecznego szczęścia w Niebie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI. Jezus do krzyża przybity

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jezus został przybity do krzyża. Może i Ty czujesz, że rzeczywistość Cię przybija? Choroba, śmierć bliskiej osoby, a może po prostu nadmiar obowiązków, zmęczenie? Nie masz już sił, czujesz bezradność i samotność? Nie widzisz wyjścia. Nie musisz nakładać masek, udawać, że dajesz radę, że przyjmujesz to z pokorą i radością. Jezus był autentyczny. W Ogrójcu prosił Boga, by oddalił od niego zbliżające się cierpienie. Jednocześnie zdał się na Jego wolę i zaakceptował ją. Nie znaczy to, że potem było mu łatwo. Na krzyżu nie czuł obecności Boga, Jego pomocy. Może masz podobnie? W swojej bezsilności możesz łączyć się z Chrystusem. W każdej ciemności, strachu, bólu - Jezus jest tam z Tobą.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII. Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„NIKT NIE MA WIĘKSZEJ MIŁOŚCI OD TEJ, GDY KTOŚ ŻYCIE SWOJE ODDAJE ZA PRZYJACIÓŁ SWOICH”. Każdego dnia zmagamy się ze swoim egoizmem. Wstając w nocy do płaczącego dziecka, opiekując się chorymi w domu, czy rezygnując z wygod w imię dobra drugiego. Kobiety oddają swe ciało dziecku, by ono mogło w nim bezpiecznie rosnąć. Pozostają z nimi po narodzinach i jeszcze czasem wiele lat w domu, by miały to, co najlepsze – ich miłość i obecność. Czy warto rezygnować z siebie dla najbliższych? Dla męża, dzieci? Przecież gdy nasi najbliżsi nas potrzebują – jesteśmy w stanie rzucić wszystko i biec z pomocą aż do ostatniego tchu aż do oddania życia. „Bo czyż matka może zapomnieć o swym dziecku?” Umierać każdego dnia to wypalać się dla drugiego z miłości, wypalać swoje zdrowie i siły, to postawić współmałżonka wyżej od siebie, to pamiętać, że małżeństwo jest wspólną drogą do zbawienia. Panie. To Ty nam pokazałeś jak kochać. Spraw, byśmy i my tak potrafili.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII. Jezus z krzyża zdjęty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Zdjęto ciało Chrystusa z krzyża i oddano Jego Matce. Śmierć bliskiej osoby zawsze wystawia na próbę naszą wiarę. Trudne jest odejście rodziców, współmałżonka, brata, siostry, dziecka. Przez śmierć Jezusa Bóg pragnie nam ukazać, że śmierć nie jest końcem, lecz początkiem prawdziwego życia. Panie, Ty nam ukazałeś, że droga krzyżowa to droga miłości. Na końcu czeka śmierć z miłości. Jezu, pomóż nam iść Twoimi śladami do końca. Maryjo, Matko Miłosierdzia, tuląca ciało Jezusa, wspieraj swą modlitwą wszystkich, którzy cierpią po stracie swych bliskich. Ucz nas przeżywać żałobę w duchu wiary.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV. Jezus do grobu złożony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Józef z Arymatei złożył ciało Jezusa w grobie. Przed wejściem zatoczył duży kamień i odszedł. Wydawać by się mogło, że to już koniec drogi Jezusa. Lecz tylko pozornie. Ta historia się tutaj nie kończy. Po trzech dniach Chrystus Zmartwychwstaje i pokazuje nam drogę do wieczności. Tak jak wspinając się na górski szczyt w czasie wędrówki widzimy jedynie skały i odliczamy metry do wierzchołka, tak kiedy już go osiągniemy, roztacza się przed nami zupełnie nowa perspektywa. Jako chrześcijanie powinniśmy patrzeć na śmierć Jezusa przez pryzmat Jego zmartwychwstania. To ono daje nam nadzieję na naszą przyszłość. Jezu daj mi wiarę, która nie ugnie się pod ciężarem codziennych trudności i poprowadzi mnie do celu jakim jest życie wieczne.

Któryś za nas cierpiał rany...

Tekst: małżeństwa z Equipes Notre Dame

Droga krzyżowa

„Rodzina jest pierwszą i niezastąpioną wychowawczynią do życia w pokoju - mówił papież Benedykt XVI w orędziu na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2008 r. „W rodzinie rodzą się i wzrastają ludzie pokój czyniący, przyszli krzewiciele kultury życia i miłości”.

Dziś w kontekście wojny za naszą wschodnią granicą, w obliczu niepewności pokoju w Europie, na świecie, potrzebujemy wołać do Boga o pokój, ale nade wszystko o Jego miłosierdzie nad nami, nad naszymi rodzinami, społeczeństwami, nad całym światem.

Towarzysząc dziś Jezusowi w Jego drodze krzyżowej, wpatrujemy się w tajemnicę Bożego Miłosierdzia. Jezus Chrystus wzywa nas, byśmy jako żony i mężowie, jako matki i ojcowie, jako córki i synowie, utkwili wzrok w miłosierdziu Boga po to, by najpierw nasze rodziny stały się wspólnotami pokoju i w ten sposób stały się źródłem pokoju dla ludzkości.

Stacja I. Bóg sądzony przez człowieka

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Pozwala się niesłusznie osądzić, skazać i upokorzyć. Nie krzyczy, nie pomstuje, nie protestuje przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi. Jego pokój wypływa z głębokiej relacji z Ojcem. Ufa Mu, wie, że tak trzeba, powierza swoje życie w Jego Ojcowskie ręce.

Czasem zapłatą za dobro jest zło, za miłość - nienawiść. Czy to znaczy, że dobro przegrało? Czy należy je anulować, wyprzeć się go? Co robię, gdy bywam niesprawiedliwie potraktowany, osądzony (może przez najbliższych)? Walczę, oskarżam? Czy staram się zaufać Bogu, zdać się na Jego sprawiedliwość?

Jezu, ufam Tobie. Nappełnij moje serce Twoim pokojem.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża”. (Kol 1, 19-20)

Jezus bierze na siebie nasze grzechy i słabości. Bierze każdego z nas na siebie, oddaje się nam nie na chwilę, ale aż do śmierci, do końca. Czy naśladuję Jezusa w przyjmowaniu krzyża? Mój współmałżonek jest nie tylko moim oparciem, ale jest też krzyżem, który jest jedyną drogą do zbawienia. Czy jestem gotów przyjąć moją żonę/męża również w ten sposób? Czy chcę w tym krzyżu przyjąć też miłość i pokój Jezusa dla siebie i współmałżonka, dla dzieci, rodziców, teściów...

Jezu, ufam Tobie, ufam, że mój krzyż jest na moją miarę, że nie jest większy niż jestem w stanie udźwignąć.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III. Jezus upada po raz pierwszy

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Upadając pod ciężarem krzyża, woła: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 12,7). Jak podchodzę do moich codziennych zadań, obowiązków, do mojej pracy? Są służbą dla innych, drogą do zapewnienia środków do godziwego życia czy celem samym w sobie? Co daję na co dzień mojej rodzinie? Czy chcę zapewnienia moim bliskim komfortu, lepszego, bogatszego życia, nie sprawia, że staję się zakładnikiem pogoni za szczęściem i dobrobytem dla nich? A Jezus mówi: Miłosierdzia pragnę: miłości, czasu, twojej obecności, ciepła, serdeczności.

Chcę Ci zaufać, Jezu, że można mniej, by było więcej. Ufam Tobie, że czasem mniej, znaczy więcej.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV. Jezus spotyka Matkę

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Bóg Wszechmocny pragnie objawić człowiekowi swoją miłość, rodząc się jak człowiek w ludzkiej rodzinie, biorąc ciało z Maryi. Również realizując Boski plan odkupienia ludzkości, nie zrywa tych rodzinnych więzi. Spotyka się z Matką, by pomóc Jej zrozumieć, że ta droga krzyżowa to nie przypadek, że tak musi być, to jest Jego zadanie i musi je spełnić. Maryja rozumie to, ale nie uwalnia Jej to od bólu. Jako matka cierpi ze swoim synem. Tak jak On przyjmuje Bożą wolę.

Rodzice otrzymują na jakiś czas dziecko jako dar od Boga, by przygotować je do życia, a później wypuścić w świat. Muszą zaakceptować jego wolność, jego własną drogę, ale jednocześnie towarzyszyć mu dyskretnie, wspierać go, modlić się, cierpieć.

Jezu, ufam Tobie. Z ufnością patrzę na przyszłość mojego dziecka, Twojego dziecka.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V. Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Bóg potrzebuje człowieka, by zbawiać świat. Potrzebuje Szymona, Moniki, Krzysztofa, Anny... Ja też potrzebuję człowieka. Bóg postawił kiedyś na mej drodze mojego męża, moją żonę, byśmy razem szli nieść miłość, radość, pokój... Żono, czy doceniasz pomoc swego męża, czy widzisz go niosącego krzyż wraz z Jezusem, czy doceniasz jego poświęcenie, wysiłek, trud, codzienne zmęczenie? Czy dziękujesz mu słowem, gestem, uśmiechem, spojrzeniem jak Jezus Cyrenejczykowi?

Jezu, ufam Tobie, Ty widzisz trud mojego męża i patrzysz na niego z miłością. Pozwól mi patrzeć na niego Twoimi oczyma.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI. Weronika ociera łzy

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Weronika z kobiecą wrażliwością dostrzega cierpienie Jezusa, wyciąga ręce i chustę w Jego stronę. Bóg Człowiek pozwala sobie otrzeć łzy bólu i cierpienia. Przyjmuje z pokorą i wdzięcznością jej wsparcie. Mężu, czy ocierasz łzy twojej żonie, czy dostrzegasz jej cierpienie, smutek, czy nie ignorujesz go jako „babskiego” lamentowania? Czy potrafisz pochylić się nad nią i wsłuchać w jej ból, w jej potrzeby, tak jak uczyniła Weronika wobec Jezusa? Czy mówisz jej, że ją kochasz, że jej potrzebujesz, że jest dla ciebie ważna?

Jezu, ufam Tobie. Naucz mnie wrażliwości serca, która dostrzeże niewypowiedziane cierpienie i otrze niewylaną łzę.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII. Jezus upada po raz drugi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jakie to ludzkie! Miłosierny Bóg okazuje nam solidarność, odkrywa swoją bliskość. Podnosi się z upadku ze względu na nas. Czy wiem, że cierpiąc, upadając, jestem najbliżej Boga? Wystarczy pozwolić się ogarnąć Jego miłości. Nie ma takiego upadku, z którego by On nas nie podniósł. Zapierając się samego siebie i biorąc każdego dnia na barki mój krzyż, zawsze będę z Nim. Czy jestem gotów podnieść się ze względu na miłość do mojej rodziny, ze względu na miłość do mojej żony, mojego męża, moich dzieci?

Jezu, ufam Tobie, bo wraz z Tobą zawsze mogę powstać, po raz drugi, po raz trzeci, po raz trzydziesty.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII. Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jezus nie ignoruje kobiet, które płaczą nad Nim w drodze na Golgotę. Darzy je szacunkiem, poświęca im swoją uwagę, zauważa ich żal i współczucie. Nie mówi: nie płaczcie. Mówi nad czym mają płakać. Pragnie ukierunkować ich żal na to, co jest źródłem problemu, na ich własne grzechy oraz na grzechy ich synów, na grzechy ludzkości. Nad tym należy płakać. I jest to zadanie dla kobiety, która jest sercem rodziny. Bo ludzkość staje się jak uschnięte drzewo. Wrażliwość serca i łzy kobiety mogą przywrócić jej życie. Nad czym ja płaczę?

Jezu, ufam Tobie, przyjmij mój żal i łzy.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX. Jezus upada po raz trzeci

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Trzy upadki i trzykrotne podnoszenie się z upadku. Nasze życie pełne jest upadków i porażek. Nasze życie małżeńskie, rodzinne pełne jest gorzkich słów, nieuzasadnionych żalów, kłótni o drobiazgi, pychy, która chce udowodnić swoją rację, pretensji, roszczeń, milczenia... Jezus upada z nami, aby pomóc nam powstać z naszych upadków. To, co możemy zrobić, to uchwycić się podnoszonego dla nas po raz trzeci krzyża. Czy mam dość wiary? Czy mam otwarte serce, by przyjąć pomoc Jezusa tak, jak On chce mi pomóc? Czy jestem gotów wraz z Nim powstać i na nowo ruszyć w drogę?

Jezu, ufam Tobie, miej cierpliwość nade mną.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X. Obnażenie z szat

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Oto człowiek” (J 19,56) – obnażony, wyszydzony, pogardzany przez wszystkich.

„Oto człowiek”, który przeszedł dobrze czyniąc, uzdrawiając, wskrzeszając, rozdając chleb.

„Oto człowiek” – Ty jesteś Synem Boga, „Mesjaszem Bożym” (Łk 9,20).

„Oto człowiek” wzgardzony – okryty chwałą. Śmiertelny – Król nad wiekami. Obnażony – Pan wieków.

I tylko oczy wiary widzą w Nim Króla i Pana. A ja? Czy inni widzą we mnie obraz Boga? Czy jestem odbiciem Jezusa? Czy inni – moja żona/mąż, moje dzieci, moi teściowie – widzą we mnie obraz Boga?

Jezu, ufam Tobie, pozwól mi być odbiciem Ciebie w mojej słabości.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI. Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34a). Pierwsze słowa Jezusa z krzyża to słowa przebaczenia. Jezus tak cierpiący, w tak straszny sposób poniżany i obrażany prosi Ojca, aby wybaczył Jego oprawcom. Tak daleko może sięgać Boże miłosierdzie! Ono nie zna granic i nie wyklucza nikogo! Czy ja przebaczam, czy zamykam się w skorupie, by już więcej mnie nie raniono? Najbardziej bolą rany zadane przez tych, których kocham. Najbardziej bolą rany, które powtarzają się często; codzienne niezrozumienie, brak empatii, ciepła, życzliwości, brak zgody, niecierpliwość...

Jezu, niech moje serce będzie zawsze otwarte, niech umie przebaczać choćby i 77 razy.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII. Śmierć na krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jezus wyzionął ducha. Złożył swe życie w ręce miłosiernego Ojca. On jest pewny Tego, któremu zawiera swój los. Czy ja umiem tak zawierzyć swój los Bogu? Czy potrafię z ufnością i spokojem oddać swoje życie, życie mojej rodziny Bogu Miłosiernemu? Czy potrafię jak św. Faustyna powiedzieć w słabości, chorobie,

nieszczęściu: „Ufam wbrew wszelkiej nadziei w morze miłosierdzia Twego” (Dz 309). Jakie dziedziny, sprawy mojego małżeńskiego, rodzinnego życia trzymam w swoich rękach, chcę je rozwiązać po swojemu, według swojego planu, chcę sam je „zbawić”?

Ufam Ci, Jezu, chcę wraz z Tobą oddać się miłosiernemu Ojcu.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII. Zdjęcie z krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Na nic wszystko! Jezus umarł! Pozostaje tylko zdjąć ciało z krzyża i złożyć je do grobu. Pozostaje pogrzebać nadzieję, radość, pokój. Czy na pewno?

Ile jest we mnie nadziei, gdy w małżeństwie, rodzinie nie układa się, gdy wydaje się, że nie ma już przyszłości, że niemożliwe jest stanięcie na nogi, że rozłam jest zbyt wielki. Gdzie są wszystkie moje nadzieje, plany, z którymi wstępowaliśmy w związek małżeński, z którymi zaczynaliśmy naszą wspólną drogę? Czy je także złożyliśmy do grobu, zrezygnowaliśmy z nich? Jezus woła, kiedy Jego Ciało zdejmują z krzyża: Nie umieram na darmo! Chcę zbawić wasze małżeństwo, waszą rodzinę! Dziś, tu i teraz!

Jezu, ufam Tobie, Jezu zdejmowany z krzyża, ufam Tobie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV. Ciało Jezusa złożone w grobie

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„...przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca”. (Rz 6,4)

Ciało Jezusa – ciało mojego Pana i Mistrza. Ciało Chrystusa – Kościół, a my – członki tego ciała. Ciało Chrystusa – moja rodzina.

To, co umarło we mnie, w moim małżeństwie, rodzinie, w naszych relacjach, nie musi być pogrzebane bezpowrotnie, jeśli złożę to z pokorą w Twoim grobie. Twoja śmierć i Twój grób nie są kresem, są przemianą mojej słabości w Twoją moc, mojego lęku w Twój pokój, mojej grzeszności w Twoją świętość. Czy potrafię zrezygnować z mojej pychy, z myśli, że sam mogę naprawić moje małżeństwo i relacje z dziećmi, zasłużyć na niebo?

Jezu, daj mi rozumieć lepiej i pełniej Twoją miłość do mnie, Twoje nieskończone miłosierdzie. Jezu, ufam Tobie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Modlitwa na zakończenie:

Panie Jezu Chryste, Ty nigdy nie przestajesz otwierać drzwi swojego serca, by powtarzać, że nas kochasz i że chcesz dzielić z nami swoje życie. Daj nam, byśmy jednym głosem, jako mężczyźni i kobiety, mężowie i żony, synowie i córki, powtarzali z ufnością, bez ustanku: „Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków”. Amen.

*Tekst: Bożena i Janusz Malcowie
Stowarzyszenie Najświętszej Rodziny
Archidiecezji Lubelskiej*

DROGA KRZYŻOWA

Stacja I. Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Tymczasem arcykapłani i cały Sanhedryn szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. Lecz nie znaleźli, chociaż występowało wielu fałszywych świadków” (Mt 26,59-60).

Ile razy Ty byłeś fałszywie oskarżony, bo ktoś chciał Ci zaszkodzić, chciał wyrządzić Ci zło? Jaka wtedy był Twoja postawa, czy w chwilach trudnych pamiętasz o Jezusie, który przyjął na siebie Twoje cierpienia?

Czy Twoje cierpienia uświęcają Cię czy sprawiają, że Ty zaczynasz oskarżać?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Wówczas Piłat zabrał Jezusa i kazał Go ubiczować. A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: „Witaj, Królu żydowski”. Jezus zaś wyszedł na zewnątrz w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto człowiek». Gdy Go ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali: «Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!»” (J 19,1-3, 5-6).

Czy pamiętasz sytuacje, w których Ciebie wyśmiewano czy pobito? Co dzieje się w Tobie, gdy wracasz do tych sytuacji? Czy staje przed Tobą Jezus, który przyjął na siebie cierpienie i przebaczył tym, przez których cierpiał? Czy swoje cierpienie przeżywasz z Jezusem, czy to Jezus daje Ci siłę w niesieniu Twoich krzyży? Czy rozgrzebując rany pałasz chęcią odwetu i zemsty?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III. Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Wszyscy pobłędziliśmy jak owce, każdy z nas się zwrócił ku własnej drodze, a Pan obarczył go winami nas wszystkich. A on poniósł grzechy wielu i oręduje za przestępcami” (Iz 53,6.12b).

Jaki krzyż dźwigasz? Co jest dzisiaj Twoim ciężarem? Choroba, śmierć bliskiej osoby, brak pracy, a może trudne relacje w rodzinie? Jak przyjmujesz ten krzyż? Czy pamiętasz, że Jezus po pierwszym upadku powstał, gdyż wiedział, że koniec będzie na Golgocie? Ty też możesz powstać, gdy upadniesz.

Czy Twój krzyż przybliży Cię do Jezusa, czy może uważasz, że Twój krzyż jest za ciężki?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,34-35).

Może dzisiaj patrzysz na cierpienie swojego dziecka, może musi ono odejść, a może do końca życia musi być zależne od Ciebie, może czujesz się bezsilny i bezradny, może wydaje Ci się, że nic nie możesz zrobić. Czy pamiętasz, że Jezusowi na drodze odejścia towarzyszyła Jego Matka?

Czy wierzysz, że jeśli zaprosisz dzisiaj Maryję, Ona będzie dla Ciebie siłą, gdy będziesz musiał towarzyszyć Twojemu dziecku w cierpieniu odchodzenia z tego świata?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V. Szymon Cyrenejczyk pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola. Włożyli na niego krzyż, aby Go niósł za Jezusem” (Łk 23,26).

Czy w Twoim życiu otrzymałeś krzyż, którego się nie spodziewałeś, którego nie chciałeś, który Cię przeraził? Może tak jak Szymon, nie wiedziałeś, że to krzyż, który może pomóc Tobie i innym ludziom wejść w relację z Jezusem. Dzisiaj możesz być Szymonem, gdy opiekujesz się swoim chorym nieuleczalnie dzieckiem, gdy poświęcasz swój czas, aby wysłuchać zatroskanego problemami współmałżonka, gdy swoje cierpienie ofiarujesz za innych.

Czy jesteś gotowy, aby dzisiaj przyjąć postawę Szymona Cyrenejczyka?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby chciano na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy go za nic” (Iz 53,2b-3).

Czy spotkałeś na swojej drodze człowieka pogardzonego, brzydkiego, odpychającego innych, z którym nikt się nie liczy? Może są w Twoim życiu chwile, kiedy siebie tak postrzegasz, kiedy masz siebie dosyć? Pomyśl teraz o Jezusie, który na swojej drodze krzyżowej myślał o Tobie. Oddaj mu swoją bezradność, lęk o przyszłość, poczucie krzywdy, to, co Cię przeraża i niepokoi.

Czy potrafisz wbrew wszystkiemu dostrzec w sobie oblicze Chrystusa?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII. Jezus drugi raz upada pod krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a my uznaliśmy go za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego” (Iz 53,4).

Czy dzisiaj boisz się cierpienia? Czy boisz się krzyża choroby, bólu, odrzucenia, zdrady? Jezus też bał się męki, ale się na nią zgodził, przyjął wolę Ojca. Nie możesz zapominać, że z każdego upadku powstaniesz z Jego pomocą. Z Jezusem podźwigniesz się z każdego cierpienia. On pozostawił dla Ciebie sakrament pokuty i pojednania.

Pomyśl, gdzie szukasz siły do powstawania z upadków?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII. Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi” (Łk 23,27-29).

Ile razy w życiu użalałeś się nad upadkiem i grzechem bliźniego? Pan Jezus mówi dzisiaj: „płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi”. Pomyśl, czy w Twoim sercu jest potrzeba przemiany i nawrócenia, czy są obszary tajemnicze, grzeszne, które zakrywasz, do których nie przyznajesz się sam przed sobą. Pamiętaj, że Jezus nie chce śmierci grzesznika, jest Ojcem miłosiernym.

Czy Ty dzisiaj jesteś gotowy na przyjęcie nowego życia, którego źródłem jest Bóg?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX. Jezus trzeci raz upada pod krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Dręczono Go, lecz sam pozwolił się gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (Iz 53,7).

Gdy Ciebie ktoś dręczy, gdy Cię denerwuje, czy jesteś w stanie milczeć, czy odpowiadasz atakiem słownym. Czy masz świadomość, że Twoje słowa często są mieczem i zadają rany Twojemu współmałżonkowi i Twoim dzieciom, a Jezus, gdy Go dręczono, „nie otworzył ust swoich”? Podejmij dzisiaj refleksję i módl się – niech Jezus będzie Twoim przewodnikiem, od Niego ucz się, kiedy i co mówić, a kiedy milczeć?

Czy jesteś dzisiaj gotowy, aby tak jak On przyjmować cierpienie w ciszy swojego serca?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X. Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Żołnierze (...), wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza jedna część; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: «Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wypełnić słowa Pisma (...)» (J 19,23-24).

Przypomnij sobie chwile z Twojego życia, kiedy Cię ktoś wyśmiewał, zawstydział, bawił się kosztem Twojego cierpienia. Co wtedy czułeś? Przywołując w pamięci te trudne sytuacje pamiętaj, że Jezus też doświadczył tego cierpienia, gdy został z szat obnażony. Jesteś w tej stacji wezwany do przebaczenia swoim prześladowcom, tym, którzy Cię skrzywdzili, a szczególnie do modlitwy za nich.

Zastanów się, czy nie ma w Twoim życiu sytuacji, kiedy Ty wyśmiewałeś i zawstydzasz innych?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI. Ukrzyżowanie Pana Jezusa

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: «Ty, który burzysz przybytek i w trzy dni go odbudowujesz, wybaw sam siebie, jeśli jesteś Synem Bożym, zjedź z krzyża». Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie i starszymi powtarzali: «Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje»» (J 27,39-41.43).

„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścić?” – ile razy w życiu czułeś, że nie ma Boga, że Jego nie obchodzi Twoje życie, to, że Twój współmałżonek czy Twoje dziecko cierpi. Pan Jezus na krzyżu też doświadczył opuszczenia, ale wypełnił wolę Ojca do końca, przyjął na siebie cierpienie dla zbawienia świata. Czy Ty nie marnujesz cierpienia?

Czy dzisiaj jesteś gotowy, aby cierpienie związane ze śmiertelną diagnozą, opieką nad chorym dzieckiem, brak pracy, życie w samotności czy zdradę współmałżonka połączyć z cierpieniem Jezusa i ofiarować to za innych ludzi?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII. Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego». Po tych słowach wyzionął ducha” (Łk 23,44.46).

Czy przypominasz sobie chwile, kiedy myślałeś, że to już koniec, że nic nie możesz zrobić, że to wszystko prowadzi do śmierci? Jaka wtedy była Twoja postawa? Jezus na krzyżu, przed śmiercią, chociaż był unieruchomiony, obolały i cierpiący, modlił się za swoich wrogów oraz prześladowców i przebaczył im. Czy pamiętasz, że każda śmierć z Jezusem kończy się zmartwychwstaniem? Jeśli godzisz się na przyjęcie woli Ojca, to śmierć Twoich bliskich, kalectwo, nagła utrata pracy czy diagnoza, że nosisz pod sercem chore dziecko, będzie dla Ciebie nadzieją.

Czy pamiętasz, że Jezus już za Ciebie umarł i zmartwychwstał dla Ciebie?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII. Jezus zdjęty z krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu, mówiąc: «Istotnie człowiek ten był sprawiedliwy». Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, powracały, bijąc się w piersi. Wszyscy Jego znajomi stali z daleka (...)” (Łk 23,47-49).

Ludzie bili się w piersi, bo niewinny człowiek został ukrzyżowany, a ile razy Ty biłeś się w piersi, bo wydałeś niesłuszny wyrok, potępiłeś, nie potrafiłeś się publicznie przeciwstawić, gdy kogoś wyśmiewano i skazano na śmierć? Ile razy byłeś w tłumie, który krzychał: „Ukrzyżuj Go”, a później „bił się w piersi”? Śmierć Jezusa to tylko koniec Jego męki, to zwycięstwo Miłości.

A Ty, ile razy umierałeś dla Miłości?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV. Jezus złożony do grobu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„Zabrali więc ciało Jezusa i owinęli Go w płótna razem z wonnościami, stosowanie do żydowskiego sposobu grzebania. A w miejscu, gdzie go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu” (J 19,40-42).

Czy wiesz, że śmierć to często jedyne wybawienie dla człowieka cierpiącego, a dla tych, którzy pozostają, nadal jest ona wielkim cierpieniem. Może teraz przeżywasz cierpienie wielkiej rozłąki ze swoją matką czy ojcem, mężem czy żoną, a może ze swoim dzieckiem. Tylko Jezus może być dla Ciebie ukojeniem, a ta śmierć pokazuje Ci, co w życiu jest najważniejsze i o co musimy walczyć.

Czy pamiętasz, że póki żyjesz, Twoim jedynym powołaniem jest życie w Miłości i dla Miłości?

Któryś za nas cierpiał rany...

*Tekst: Anna i Jacek Środowie
Domowy Kościół
Archidiecezja Lubelska*